Rok XVIII. Nowy Sącz, 1. lipca 1906. Nr. 16.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Rozmyślajmy dziś Bracia Galicyanie!

(Ciąg dalszy).

Gdyby tak jaki cięty Wiarus między wami Kochani Bracia się znalazł, mógłby łatwo z wszelkimi pozorami słuszności z taką mniej więcej kapitułą do mnie się odezwać: „Cóż to gderliwy Kujawiaku, który nam wciąż coś zarzucasz, wciąż nas ganisz to za śpichów, to za leniuchów nas uważasz, a tu teraz sam jakoś pewnie za naszym przykładem poszedłeś i smacznie sobie zasnąłeś, kiedy już od blizko miesiąca znaku o sobie nie dajesz. Obiecywałeś szumnie że gdyby gazetka nasza codzień wychodziła, miałbyś zawsze coś pożytecznego dla nas w niej do umieszczenia, a tu zdaje się, że my ci będziemy musieli waszą Kujawską piosenkę przypomnieć:

Kujawiaku krzywo orzesz,
Popraw że się jeśli możesz.

Nie oczarował cię czasem który Mosiek ze swoją śmierdzącą z której tak szydzić lubisz, nie zasmakowałeś czasem w tej pocieszycielce naszej w utrapieniach i nie poszedłeś czasem za przykładem tego strusia o którym nam opowiadałeś?

No! nie martwij się stary bracie, my ci to wybaczymy, gdyż wiemy sami nadto dobrze jak to ciężko po takiem przeładowaniu, gdzie to tylko człowiekowi spać, a myśleć wcale o niczem się nie chce. Prześpij się a potem przestań już raz gderać i napisz nam coś takiego, coby nam huk reńskich i koron do kieszeni napędzić mogło, za co ręczę ci, że nietylko my ale i te nasze kochane Mośki błogosławić cię będą.

Chociażby na mnie i taka niepochlebna dla mnie filipika, ze strony Waszej wyszła bardzo by mnie ucieszyła, gdyż dała by mi przynajmniej dowód, że się budzicie, że się ruszacie, że myśleć i działać zaczynacie, to jednak z obawy, żebyście tak źle o mnie nie myśleli, mam sobie za obowiązek umiewinnić się przed Wami.

Otóż winą tego że przestałem gderać, że przestałem Was budzić, są tylko piekarze w Nowym Sączu, ale nie ci co to ten nasz chleb powszedni, lecz chleb duchowy, taki jak ta nasza gazetka wypiekają, a więc panowie drukarze. Nie wiem czy czasem nie za karę że Wam tak dokuczam, dość że zapomnieli o mnie i tego bochenka w którym się ostatni mój list do Was znajdował wcale mi nie przysłali. Mieszkając o kilkanaście mil od Sącza nie mogłem się w lot przekonać co się tam stało i myślałem że pewnie piec się obalił i nie ma racyi mąki tam na nowe ciasto posyłać, którąby może szczury zjadły. Odebrawszy jednak bochenek następnego pieczywa poznałem, że piec się widać jeszcze trzyma i poprosiłem o nadesłanie należącego mi się przeszłego bochenka.

Póki takowego nie odebrałem pisać nie mogłem bo widzicie Kochane Wiarusy ja muszę wprzód widzieć jak się tym panom piekarzom to poprzednie pieczywo udało. Spostrzegając raz po raz takie bąki jak zamiast sieczono; liczono; zamiast w Kasach spółkowych i to w Prusach spółkowych, zamiast w Kassach to w Prusach i wiele innych, widzę że i oni do tych

legendowych rycerzy należą, którzy chociaż chodzą, to duchem śpią, nie bacząc na to, że przy takim piekarstwie, zamiast oświaty ciemnotę szerzyć mogą. Mogę zatem mieć powód do obawy, żeby przez jaki większy błąd do tego nie przyszło iżby słowa moje z poprzedniego artykułu z następnymi wcale związku nie miały. Nie wezmą ci panowie piekarze tego chleba duchowego staremu weteranowi za złe, gdy im tu uwagę zwróci, że wydając ledwie trzy razy na miesiąc ów chleb duchowy, jest chyba czasu dosyć aby troskliwie baczyć na to, żeby w piśmie ani kaligraficzne ortograficzne bąki nie zachodziły, gdyż gazetka powinna zawsze dla czytających być wzorem, jak pisać należy.

Zawód drukarski wiemy to z licznych przykładów jak wiele już dzielnych ludzi we wszystkich krajach dostarczył, lecz tylko z pilnych i uważnych; biorący rzecz lekko, całe życie tylko partaczami zostać mogą.

Sądząc teraz że Wam się Kochane Wiarusy dostatecznie wytłomaczyłem, przechodzę do czego innego aby radzić z Wami o tem, co się zda na potem i wracam do sprawy o której przeszłym razem zacząłem to jest o tych biednych robotnikach naszych.

Zastanawiałem się tam nad tem co te Niemcy o tych naszych ludziach piszą i poddałem rozmyślaniu Waszemu, myśli moje o tej robocie sierpem, co w tem złego i jak się to do naprawy tego wziąść trzeba.

Teraz wypada mi jeszcze na dwa punkta tych niemieckich skarg zwrócić uwagę waszą i zastanowić się z Wami co nam tu czynić wypada. Otóż jeśli który z Was czytał z uwagą jak Was o to prosiłem te niemieckie utyskiwania, musiał zobaczyć że po pierwsze mają to przekonanie, że się bez pomocy obcych robotników obejść mogą, po drugie zaś dosadnie wyrzuty swoim panom, swej szlachcie swoim wielkim dziedzicom robią, stawiając im przed oczy że ci z nich, którzy się z ludźmi uczciwie obchodzą, uczciwie ich płacą swoimi ludźmi wystarczają i obcych wcale nie biorą.

Otóż widzicie biorąc tak na nasz zdrowy chłopski rozum moglibyśmy tak sobie oto powiedzieć: kiedy te Niemcy przy tych swoich fabrykach, których pełno mają, chcą swoimi ludźmi i przy rolnych gospodarstwach wystarczyć, toć i my powinniśmy tem więcej nasze roboty swoimi opędzić. Trzeba zatem się zastanowić i sposobu szukać, żeby ludzi w kraju zatrzymać tu im uczciwe utrzymanie zapewnić. Żeby zaś uczciwie pracowali i pieniędzy za darmo nie brali, trzeba ich naprawić, że zaś najłatwiej jest naprawiać świat i ludzi, zaczynając naprawę od siebie. musimy się starać sami o to, żeby im módz dać przykład, jak pracować, jak roboty wykonywać należy.

Zaciągać ich do Związku naszego, zaopiekować się nimi pod każdym względem, żeby się nie czuli tak opuszczonymi i nie stali się łupem żydów a przez nich i socyalistów; oto wdzięczne zadanie dla Was Kochanych Chłopów gospodarzy, któremu jeśli swoją Ojczyznę kochacie chętnie żeście się oddać powinni. Jest to jednak jedna z mniejszych prac, która na zajęcie się nią przez Was czeka, gdyż tyczy się ona tylko tych robotników, którzy się bezpośrednio z Wami stykają, to jest z którymi Wy się codzień spotykacie, których pomocy Wy sami potrzebujecie. A tu trzeba również pomyśleć o tych tłumach robotników, którzy jak to mówię pod panem pracują, którymi jak to już nadmieniłem nikt się nie zajmuje, a o których jako o braci w pocie czoła pracujących, Związek Chłopski nie chcąc aby ten lud z czasem w ręce partyi przewrotu to jest Żydów i czeladników ich tak zwanych socyalistów się nie dostał również pomyśleć musi Nim tu o tem jak na to rady szukać mówić zacznę muszę wprzód l Wami Kochani Bracia przyjrzeć się temu drugiemu punktowi o którym już nadmieniłem gdzie to Niemcy takie dosadnie zarzuty swojej szlachcie o złe traktowanie swoich robotników robią i zobaczyć jaką my z tego dla siebie naukę wyciągnąć możemy. Otóż biorąc tak znów na zdrowy rozum możemy jasno widzieć że jak to mówią: wszędzie psy boso chodzą i bardzo nie mądrze jest z naszej strony, myśleć wrzeszczeć i piorunować że to tylko nasza szlachta tak czynić umie. Widzicie jak im tam zarzucają, że jedni dobrze, drudzy źle z ludźmi się obchodzą.

Tak samo i u nas z pewnością będzie. Ta nasza szlachta jest tak samo ludźmi jak my lub mieszczany. Macie w każdej tej klasie, ludzi zacnych, poczciwych, łajdaków i hultai, cokolwiek rączych, pracowitych a w przeważnej części leniuchów i nygasów ot takich co to tylko: ja do niczego, aż nie zjem czego, a jak się najem to leżeć. Z małym wyjątkiem w wszystkich tych trzech klasach (to jest mówię tu tylko o rodzaju męzkim) nie znajdziecie prawie nikogo któryby szczególnego upodobanie w podnoszeniu szkła do góry nie miał, tak to jest ogólnem znanem, że we Francyi bardzo wiele razy o uszy moje się odbiło,

jak Francuzi gniewając się na kogoś ze swoich wykrzykiwali: il bu comme un Polonais, to znaczy: on pije jak Polak. Jednej matki żeśmy dzieci, równe mamy cnoty równe i wady, równe przymioty i równe narowy. Zatem Kochani Bracia raz trzeba przecie przyjść do rozumu i pozbyć się tej głupiej nienawiści jednej klasy do drugiej. Jedno tylko trzeba mieć przed oczami żeśmy wszyscy jednej matki dzieci a ta Matka nasza Kochana Polska z pewnością tego nie chce, żebyśmy się żarli między sobą na śmiech i uciechę Żydom i Szwabom, którzy tego tylko pragną, aby tem łatwiej wywłaszczyć nas mogli.

Jeżeli jedno głupie niechż drugie stara się być mędrszem i głupiego reflektuje a jest na to sposobów dosyć. Nas chłopów w Polsce liczyć można na miliony szlachtę zaś i mieszczan na tysiące a chyba już byle rachować umiecie, że wiecie iż tysięcy potrzeba cały tysiąc to dopiero będzie jeden milion. Co z tego wynika rozważymy w przyszłym numerze.

Tymczasem ślę Wam braterskie pozdrowienie

Wasz

Kujawiak.

Ustawa o włościach rentowych.

Ustawa ta, której celem jest wytworzenie i utrzymanie średnich gospodarstw i zapobieżenie rozdrobnieniu tychże, została już w r. 1901 przez Sejm krajowy uchwaloną, lecz że rząd wiedeński się na nią nie zgodził, więc jej też do sankcyi cesarzowi nie przedłożył. Dopiero po licznych zmianach, dokonanych przez ministerstwo rolnictwa, w których postanowiono, że włości rentowe mają stanowić jedno ciało hipoteczne, a którego to warunku ustawa krajowa nie uwzględniła, przewidując, że połączenie rozmaicie zahipotekowanych parcel połączone będzie z wielu kłopotami i kosztami, wypracowano ją tak, jak ona nam się teraz przedstawia i przedłożono do sankcyi cesarzowi, którą on też zatwierdził.

Ustawa ta jest bardzo ważną, a zarazem i korzystną szczególnie dla tych rolników, którzy mając kilkoro dzieci chcą je dobrze wyposażyć a równocześnie nie chcą rozdrabniać swej ziemi. Mając bowiem n. p. 1000 złr., może nabyć ziemi przez parcelacyę za 4000 złr., biorąc 3000 złr. jako pożyczkę rentową na czas dowolny n. p. 20 lat i więcej.

Warunki udzielenia tej pożyczki.

Pożyczkę rentową może otrzymać tylko ten gospodarz, który okazał zdolność gospodarczą a przytem jeśli jest przypuszczenie, że pożyczkę tę obróci rzeczywiście na cel, któremu ona odpowiada i że dobrze gospodarując, utrzyma się na włości rentowej.

Pożyczki tej udziela krajowa komisya dla włości rentowych 1) gdy na gospodarstwie ciążą jakie wierzytelności hipoteczne, 2) na spłatę współspadkobierców gospodarstwa, 3) na spłatę ceny kupna lub części ceny kupna w razie nabycia części gospodarstwa od innych współobywateli, 4) na pokrycie kosztów przy budowie lub restauracyi zabudowań gospodarczych, 5, na pokrycie kosztów robót melioracyjnych, 6) na sprawienie inwentarza potrzebnego do dobrego gospodarstwa, 7) na dostarczenie kapitału obrotowego, potrzebnego do prowadzenia porządnego gospodarstwa.

Gospodarstwo zahipotekowane dla pożyczki rentowej staje się włością rentową wraz z należącemi do nie nieruchomościami i nie może obejmować mniejszej powierzchni jak 3 ha. ani więcej jak 60 ha, jakoteż nie może przynosić mniej niż 50 złr. a więcej jak 1000 złr. rocznego dochodu. Włość taka musi tworzyć nierozerwalną całość i obejmować wszystkie budynki, potrzebne do prowadzenia porządnej gospodarki. Wysokość pożyczki rentowej nie może wynosić więcej, niż $^3/_4$ części wartości gospodarstwa, oznaczonej przez osobne jego oszacowanie. W obrębie jednak powyżej określonej granicy należy wymierzać taką tylko pożyczkę rentową, aby dany gospodarz mógł po uwzględnieniu kosztów gospodarstwa, utrzymać z reszty dochodu siebie i rodzinę. Pożyczki rentowej można udzielić tylko wyłącznemu właścicielowi gospodarstwa lub temu, kto je na wyłączną własność nabędzie. Stosunek współwłasności między małżonkami nie wyklucza udzielenia pożyczki rentowej.

Hipoteczne zabezpieczenie pożyczki.

Udzielona pożyczka rentowa musi być zaintabulowaną z odpowiedniem pierwszeństwem, które jest wtedy odpowiedniem, gdy prawo zastawu dla niej następuje bezpośrednio po podatkach i ciężarach, które w myśl ustaw państwowych na tem ciele hipotecznem ciążą. Zabezpieczenie pożyczki rentowej przez wpis hipoteki łącznej na kilku ciałach hipotecznych jest niedopuszczalnem. Przy udzielaniu pożyczki rentowej trzeba także zważać, czy gospodarcza trwałość włości rentowej i bezpieczeństwo pożyczki rentowej nie będą przypuszczalnie zagrożone przez ciężary, następujące po pożyczce rentowej.

(C. d. n.)

Listy z kraju.

Świniarsko.

W numerze 14. „Związku chłopskiego“ w opisie o wiecu, odbytym w Starym Sączu w dniu 24. maja b. r. zaliczył mnie niżej podpisanego jakiś plotkarz za członka komitetu tego zgromadzenia.

Jakkolwiek byłem obecny na tym wiecu, jednak do stowarzyszenia ludowców wcale nie należę, a tem bardziej nie należałem do komitetu tegoż wiecu.

Chociaż na zaproszeniu na ten wiec był podpisany Józef Bodziony jako członek komitetu, to korespondent bardzo się pomylił, stosując to nazwisko do mojej osoby i pewnie niedawno przybył do tutejszych okolic może na świeże powietrze lub lub zwiedzenie Tatr, gdyż niewiele zna okolicznych ludzi z nazwiska i charakteru i nie wie, że tego imienia i nazwisk jest więcej ludzi w okolicznych gminach.

Ja nie należę do ludowców ani też do żadnych socyałów demokratycznych, lecz sobie prenumeruję inne gazetki i „Związek", które się niezawodnie mogą poszczycić największem rozwinięciem z gazet ludowych, chłopem je stem i może życzliwszym Związkowi, aniżeli dotyczący korespondent i nigdym nie nastawał na szkodę Związku.

Co się tyczy mojego pobytu na wiecu, to mi się przynajmniej tak zdaje, żem przez to nie popełnił żadnego tak wielkiego błędu, bom poszedł w celu zupełnie neutralnym a ciekawość nikomu nie zaszkodzi. (Ale na ciekawości bardzo wielu się sparzyło P. R).

Ponieważ więc nie należę wcale do stronnictwa ludowców, a korespondent zaliczył mię nawet do komitetu wiecu tychże, przez co czuję się być *obrażonym z tytułu tego,* że ludowcy nie trzymają się w swojej polityce zasad religijnych; przeto upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie mojego oświadczenia czyli sprostowania w najbliższym numerze „Związku chłopskiego".

Świniarsko dnia 7. czerwca 1906.

Józef Bodziony
naczelnik gminy.

(Bardzo nas cieszy to oświadczenie p. naczelnika gminy ze Świniarska — że i on poznał ludowców, że nie mają zasad religijnych i że p. naczelnik gminy z pośród rozumniejszych chłopów nie zababrał się w tym błocie.

Znamy p. naczelnika Józefa Bodzionego ze Świniarska — chociaż jeszcze młodego, ale trzeźwego i rozumnego człowieka i mamy nadzieję, że gmina Świniarsko i powiat będą mieć z niego pożytek. Nie wierzyliśmy w twierdzenie naszego korespondenta, że p. naczelnik należy do komitetu wiecu ludowców — ale to samo potwierdzono nam przez jednego ze sztabu ludowców i dlatego umieściliśmy p. naczelnika nazwisko w gazecie. Przypisek Redakcyi).

Nowa wieś w czerwcu.

Szanowna Redakcyo!

Będąc kilkuletnim czytelnikiem gazetki „Związek chłopski" przekonałem się, że Szanowna Redakcya chętnie przyjmuje od chłopów do wydrukowania różne wnioski i żale i t. p. Przeto i ja niżej podpisany ośmielam się prosić o umieszczenie w ramach swego pisma niniejszego mego listu.

Od kilkunastu lat życzy sobie nasza ludność zniesienia myt na drogach powiatowych i krajowych i stara się, ażeby były usunięte. Dlatego też nic dziwnego, że w chwili gdy rozeszła się pogłoska o zniesieniu myt powiatowych, przez Radę powiatową Nowo Sandecką, ludność nasza z wdzięcznością i ukontentowaniem niecierpliwie oczekiwała dnia 1. stycznia 1906 r., odkąd miała zniknąć ta od ludności znienawidzona zapora.

Lecz można sobie przedstawić, jakie było rozczarowanie i rozgoryczenie ludności, gdy dzień 1. stycznia minął, a ciężar ten nadal pozostał, zapory te jak stały, tak stoją i Bóg wie, jak długo stać jeszcze będą. Dlatego ja, jako nowo wybrany członek Rady powiatowej, zapytuję się Was Panowie prowokatorzy, co Was właściwie spowodowało do zniesienia w wykonaniu tej tak ślicznej i sprawiedliwej uchwały zniesienia myt? Czy może chcecie zmusić Wydział powiatowy do dania (pięknego) przykładu swoim podwładnym gminom, jak mają wypełniać swoje uchwały?

I jakże Wy możecie żądać od Koła polskiego, czyli jak to nazywacie „stańczykowskiego", ażeby starało się o słuszne i sprawiedliwe ustawy, skoro Wy u siebie nie chcieliście zaprowadzić tego, co jest słuszne i sprawiedliwe! Czy może się wam tak podobają na mytach te zdzierstwa żydowskie, które się tak często trafiają? Czy byście sobie może życzyli, żeby tak wiecznie było? Nie jest to boleśnie patrzeć nam na takie widowisko, które odbyło się w piątek dnia 1. czerwca 1906 r., w którym to dniu odbywał się jarmark w Łabowy, czego byłem naocznym świadkiem.

I tak: Wybrałem się bowiem około godziny 10-tej na jarmark, spotkałem powyż myta o parę kroków znanego z Krynicy gospodarza, który szedł do wójta szukać sprawiedliwości na żyda mytnika i dopiero na moje oświadczenie, że wójt pojechał już na jarmark, wrócił się. Patrzę, a koń jego był wyprzężony, wóz stał obrócony dyszlem do góry. Na moje zapytanie, za co go aresztują, gospodarz odpowiedział mi, że na początku wiosny pojechał kupić do Łabowy owsa, a że znany jest i że jest jego zwyczajem płacić z powrotem obie strony żydowi, dlatego też i dzisiaj krzyknął na żyda mytnika, że mu z powrotem zapłaci. Ten jednak przyskoczył do niego, chwycił za konia i dopominał się zapłaty z tego dnia, kiedy jechałem ze wspomnianym owsem z Łabowy. Na moje przedstawienia, że tam nie jechałem, ale nas jechało czterech, na co miałem świadków, którzy razem ze mną jechali, że zapłaciłem, mytnik wcale nie zważał na to, lecz dopóty mnie tarmosił, siepał i niecierpliwił, że ruszyłem licami, powiedziawszy mytnikowi, aby mię skarżył, skoro nie zapłaciłem; lecz mytnik nawrócił mi konia a mnie zaaresztował.

Na moje zapytanie żyda mytnika, czy tak było, tenże zeznał taksamo, tylko z wrodzoną sobie żydowską praktyką. Powiedziałem żydowi, że gdybym był wójtem, tobym kazał wam gospodarzu za dzisiejszą jedną stronę za

płacić te 12 hal., ażeby was mytnik natychmiast wypuścił: lecz żyd nie chciał na to przystać, tylko koniecznie, aby z wyż wspomnianym owsem zapłacił. Na moją uwagę, że on nie ma prawa nikogo po kilku miesiącach aresztować, odpowiedział wykręcająco, że mu za tamto przejechanie daruje, albo go zaskarży, lecz za dzisiejsze to niech mi zapłaci 66 centów, to go puszczę.

Na moje przedstawienie gospodarz natychmiast przy moich oczach złożył mytnikowi 12 ct. za obie strony na ławeczce, bo do rąk żyd przyjąć nie chciał i idzie nawrócić i zaprzęgnąć konia, lecz spostrzega, że skórzanego siedliska nie ma, gdyż go mytnik zabrał. Dlatego tenże gospodarz musiał do Łabowy bez siedliska jechać. Wracając do domu z Łabowy tenże gospodarz prosił mnie, żebym jechał z nim i dopomógł mu odebrać siedlisko. Przyszedłszy przed myto, rzecze chłop do żyda: no, zapłaciłem wam z góry 12 ct., to wydajcie mi siedlisko. Ale żyd nie chciał go oddać mówiąc, że nie widział pieniędzy, więc niech idzie do tego, komu je dał.

Wtedy chłop rozgniewany rzucił na stół żydowi cały reński, mówiąc: najedz się mojej krzywdy. Teraz żyd rzekł do swej żony, aby przyniosła pieniądze, które dzieci zabrały i wrócił je Danielowi (tak bowiem na imię jest temu gospodarzowi) a z reńskiego wydał mu 28 ct., wydając mu równocześnie siedlisko.

Pytam się Was zatem Panowie, czy podobają wam się takie zdzierstwa i jak sądzicie, czy słuszne czy niesłuszne one są? Czy może sie Wam podobają te zgniłe śledzie i wszelkiego rodzaju spożywcze artykuły po tych dziurach mytniczych, gdzieby jedną lub dwie kozy trudno było umieścić, jak n. p. u sławnego mytnika w Nowej wsi bez wszelkiego nadzoru sprzedawane. Wyście Panowie dobrzy rachmistrze, to porachujcie, czy nie lepiej stoi żyd na mycie od nauczyciela na wsi, jeśli oprócz dochodów z myt ma także dochody ze sprzedaży śledzi, skórek, jajek, nafty i t. d. a i przytem złoży ładne wiano dla swoich dzieci, a któż to płaci? Ono my płacimy biedni chłopi. Czytałem wyrzuty tym dwom chłopom radnym, że za obiecane jakieś cegiełki dopomogli uchwalić 33% dodatku do podatku, a ileż nas bardziej skrzywdzili ci chłopi przez zatrzymanie nadal myt!! Nie dziwno by nam było, gdyby ci obrońcy myt byli to wyznawcy izraelickiego pochodzenia, chociaż i ta po większej części sobie tego nie życzy.

Dziwnoby nam także było, gdyby ci obrońcy byli z miasta, bo któż więcej na tem traci, jak nie miasta, bo jeżeli biedny chłop będzie musiał płacić myto i za najęcie konia, aby wywieść drzewo budowlane, czy to na opał, aby mógł kupić dzieciom chleba, to musi też żądać wysokiej ceny, z czego nie skorzysta ani miasto, ani okoliczni mieszkańcy jego. Nie spodziewamy się także, ażeby obrońcami byli Panowie z większych posiadłości, bo w swoim czasie sam dwór z Nawojowej proponował i nalegał na zniesienie myt. No i któż to był zwolennikiem zatrzymania myt i zniesienia tak ślicznej uchwały? Chłopi! I tacy ludzie mienią się być przyjacielami ludu! Tfuj! Są oni wprawdzie przyjacielami żydów i socyalistów, a nie ludu biednego. Takim to udziom stoją na przeszkodzie St. Potoczek i J. Maciuszek.

Pozdrawiam zatem serdecznie p. St. Potoczka upraszam, aby raczył się zająć jak najrychlej zniesieniem myt na drogach powiatowych Nowego Sącza.

Jurko Steranka
nowo wybrany członek Rady powiatowej.

(Szan. St. Potoczek ani Wydział Rady pow. Uchwały pełnej Rady nie mogą znieść. Zniesienie myt na drogach powiatowych będzie zależeć od nowo wybranej Rady powiatowej, do której i p. Steranka należy jako Radca. Przypisek Redakcyi).

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

WIEDEŃ. Na pierwszem miejscu jako najważniejszą sprawę chłopską podajemy wiadomość, iż Cesarz sankcyonował ustawę dodatkową w sprawie ulg dotyczących „Włości rentowych“ w Galicyi. A więc włości rentowe są już kompletnie załatwione a w krótkim czasie i Namiestnictwo wyda okólnik i ogłosi wprowadzenie tej ustawy w życie o czem i my obszerniej napiszemy.

Jak w poprzednim numerze podaliśmy o nowym składzie rządu to też nadmienić wypada iż Nowy prezydent ministrów oświadczył, że rząd utrzymuje nadal wszystkie postanowienia swych poprzedników a nawet Cesarz na przyjęciach nowych ministrów wypowiadał nacisk, aby wszystkie przedłożenia rządowe utrzymano i przeprowadzono. Parlament teraz pracuje bez przerwy i uchwalił ustawę o taksach wojskowych o czem osobno napisze się i ukończono obrady nad nową ustawą przemysłową. Nowa ustawa postanawia, aby każdy ubiegający się o wprowadzenie jakiegokolwiek przemysłu wykazał się świadectwem uzdolnienia. Koło polskie jednak zażądało, aby ta ustawa w Galicyi nie była zaraz stosowana gdyż włościanie w teraźniejszym czasie nie mogliby prowadzić sklepów i Kółek rolniczych. Sprawa reformy wyborczej jest wprowadzoną przez komisyę dla tejże reformy, Koło polskie uchwalił domagać się dla Galicyi i dla okręgów gmin wiejskich w prowadzenia systemu pluralnego t. j. aby każdy ten co podatek płaci miał dwa głosy.

Oprócz tego donosiliśmy iż były prezydent ks. Hohenlohe obiecał Galicyi 101 mandatów a Koło polskie uchwaliło domagać się powiększenia ilości mandatów na 110 posłów, w tym tygodniu sprawa ta wyjaśnioną będzie, tak jak ją komisya uchwali.

Aby spraw naglących nieodwlekać odbywają się w Wiedniu równocześnie z parlamentem i delegacye wspól-

ne. Parlament ma obradować do końca lipca a komisya reformy wyborczej żąda aby pracy około reformy wyborczej nie przerywać ale ażeby uchwalone jej możność pracowania bez przerwy, aż do ukończenia zupełnego.

Prezesem Koła polskiego wybrano p. Abrahamowicza, ks. Pastora wybrano do delegacyi wspólnych.

Z początkiem tego miesiąca Cesarz ntemiecki Wilhelm II. był w Wiedniu na odwiedziny naszego Cesarza i odwiedzinom tym świat polityczny przypisuje jakieś tajemnice, natomiast Cesarzowie oświadczyli iż jest to tylko zwykłem odwiedzeniem i pcdświadczeniem silnego stanowiska trójprzymierza a nawet w dowód tego Cesarz austryacki i niemiecki wysłali telegram wspólny do króla włoskiego na co tenże z podziękowaniem odpowiedział. A więc w Europie spokój.

Z ROSYI

Jak już donosiliśmy Duma obraduje i uchwaliła ustawę aby karę śmierci znieść, ale kiedy ona przyjdzie do użytku nie wiadomo. W sprawie agrarnej toczą się bardzo ożywione dyskusye, które po dziś dzień nie doprowadziły jeszcze do niczego bo sposób podziału ziemi i nabycie jej nie może znaleść odpowiednego miejsca. Podajemy tę sprawę przedstawioną przez jednego z posłów z Królestwa polskiego.

Poseł włościański z Królestwa do Dumy p. Mateusz Manterys poruszył w warszawskim „Przeglądzie polskim" kwestyę agrarną tak, jak ona przedstawia się w stronnictwie kadetów i w „grupie pracy", odwołując się do włościaństwa polskiego w Królestwie, aby opinię swoją w tej sprawie wyraziło i w ten sposób niejako stworzyło program agrarny włościaństwa polskiego.

P. Manterys w następujący sposób sformował żądania stronnictw rosyjskich:

1) Ziemia wszystka w ogóle winna być ogólno państwową.

2) Nie wolno nikomu mieć ani zagona prywatnej własności, a więc kupno i sprzedaż, a nawet dzierżawa prywatna nie może być z tego powodu dopuszczalną.

3) Każdy winien mieć tyle tylko ziemi, ile zdoła sam obrobić własnemi rękami i inwentarzem.

4) Podatki będą gruntowe w rodzaju niby dzisiejszych.

5) Grunta rządowe, cerkiewne, klasztorne, donacyjne winny być oddane na wspólną własność, odstąpione do użytku tym, co pracują lub będą chcieli pracować na roli żadnego za to wynagrodzenia.

6) Grunta należące do prywatnej własności większych posiadaczy ziemskich winny być wywłaszczone drogą przymusu, za wynagrodzeniem ze strony rządu, względnie włościan.

Nad tymi postulatami kadetów i „grupy pracy" zastanawiała się gromadka gospodarzy rolnych z różnych stron Królestwa zgromadzona w Warszawie, która odpowiedź swą stwierdzoną własnymi podpisami, podała panu Manterysowi w „Przeglądzie polskim". Byli tam włościanie z Kozienickiego, Gostyńskiego, Pułtuskiego, Radomskiego, Piotrkowskiego, Iłżeckiego i Siedleckiego, którzy po naradzie przyszli do przekonania, że przedewszystkiem należy utrzymać własność osobistą, jako podwalinę polskich stosunków gospodarczych.

Natomiast wszystkie ziemie rządowe, donacyjne i klasztorne, znajdujące się w obrębie Królestwa Polskiego, mają być unarodowione i drogą rozkupu mają przejść na własność bezrolnych i małorolnych, a fundusz z tego tytułu powstały, ma być obrócony na cele użyteczności publicznej Królestwa Polskiego. Lasy rzadowe i donacyjne winny być unarodowione, a dochód z nich również ma być obrócony na cele użyteczności publicznej Królestwa Polskiego.

Powiadają dalej ci włościanie: uważamy za konieczne rządać stopniowego wywłaszszenia wszystkich folwarków, stanowiących własność prywatną pewnej wielkości obszaru, rozumiemy to w ten sposób, że mają nadal pozostać folwarki, których obszar nie przenosi 15 włók.

Niewątpliwie, że w tym duchu mniej więcej oświadcza się i dalsze sfery włościańskie Królestwa Polskiego a tak program agrarny Królestwa Polskiego oprze się prawdopodobnie na zasadzie osobistej własności, z równoczesnem przepisaniem maximum posiadania ziemi w jednym ręku.

W Rosyi i w ogóle są niepokoje i w każdym zakątku widać widmo rewolucyi, leje się krew, odbywają się mordy a wszystko to dzieje się z braku oświaty i nieszanowania przykazań Bożych. Wielki mąż rosyjski hr. Witte tak wyraził się o sytuacyi rosyjskiej. Europa nie zna Rosyi i rosyjskiej psychologii i widzi niebezpieczeństwo tam, gdzie go nie ma, a nie widzi go tam gdzie ono jest. Jest wielkiem nieszczęściem narodu, jeżeli wielkie idee dochodzą do ciasnych głów!

Zaburzenia przeciw żydom wydarzające się od dłuższego czasu w całej Rosyi wybuchły najostrzej może z dotychczasowych w Białymstoku na Litwie. Powodem do nich była uroczystość Bożego Ciała, w czasie której prawosławni odprawiali procesyę dziękczynną na pamiątkę połączenia unitów z prawosławiem. Strzały i rzucenie bomby z domu żydowskiego na idących dało hasło do rzucenia się na żydów i urządzenia formalnej rzezi. O rozmiarach jej świadczy liczba przeszło 300 trupów żydowskich na miejscu w pierwszy dzień ubitych. Jak się pokazuje obecnie, w rzezi tej okropnej i ohydnej czynownictwo umaczało ręce, bo zdaje się, że posprowadzało chuliganów i podczas samego hulania motłochu nie występowało prędko. Jakkolwiek tej rzezi uniewinniać nie można, to jednak zaznaczyć należy, że żydzi w ostatnich czasach Rosyanom porządnie dali się we znaki, a w Białymstoku mieli siedzibę socyalistycznego „Bundu", który w walce z Rosyą nie lubi przebierać w środkach. Gdy żydki socyaliści zanadto przybrali wyzywającą postawę, wystarczyło na wzburzone ciemne masy tylko skinąć, by pogrom nastąpił.

Gdzie bowiem żydzi zachowują się przyzwoicie, chrześcian nie drażnią, tam podobnych czynów obawiać się niepotrzebują.

NIEMCY.

Lud górno-śląski odniósł we wtorek, dnia 12 b. m. świetne zwycięstwo. Wybrał bowiem posłem do parlamentu z okręgu bytomsko-tarnogórskiego narodowego kandydata p. Adama Napieralskiego, redaktora „katolika". O wielkości zwycięstwa najlepsze wyobrażenie daje ilość głosów, jaką otrzymał Napieralski. I tak; oddano ogółem 51.837 głosów, z czego p. Mapieralski otrzymał 28.264, kandydat centrum Muschalik 8,861, socyalista Scholtysek 6.903, a kandydat hakatystów 6.789 głosów. Pan Napieralski miał tedy do zwalczenia aż trzech przeciwników i dzięki ludowi, który już poznał się i na centrowcach i socyalistach, uzyskał absoluną większość głosów. Zwycięstwo polskie na Górnym Śląsku, który już teraz ma 2 posłów Polaków, przypisać trzeba przedewszystkiem oświacie ludu, który zrozumiał, że tylko poseł polski i katolicki może dzielnie bronić interesów ludu polskiego i katolickiego, zrozumiał też, że najlepszą obroną przed zalewem germanizmu jest łączenie się pod sztandarem narodowym, bo tylko łączność i zgoda daje społeczeństwu siłę. Również przyjście do skutku zgody między stronictwami polskiemi na Górnym Śląsku przyczyniło się bez wątpienia do zwycięstwa a wreszcie osobista praca i zasługi p. Napieralskiego około uświadamiania naszych braci pod Prusakiem. Zupełną klęskę przy wyborach z okręgu bytomsko-tarnogórskiego ponieśli socyalni demokraci. Podczas gdy w roku 1903 otrzymał w tym okręgu ich kandydat 10.260 głosów, obecny ich kandydat otrzymał tylko 6.903. I z tego należy się szczerze cieszyć, bo to dowód, że bracia nasi na Górnym Śląsku poznali się już, jacy to ptaszki socyaliści.

HISZPANIA

po zamachu anarchisty na życie króla Alfonsa XIII-go i królowej w dniu ich zaślubin, zaczyna naprawdę rozwijać propagandę za energicznem śledzeniem anarchistów i pokrzyżowaniem ich planów, co przejdzie najprawdopodobniej w rzeczywisty czyn, gdyż król angielski Edward VII., najznakomitszy dziś z polityków koronowanych ujął w swoje ręce sprawę, która daje gwarancyę, że z pewnością załatwią ją tak, jak nakazuje sprawiedliwość wobec z dniem każdym straszniejszych morderstw.

SERBIA

zmuszona do wydalenia królobójców ze swojej armii, wydała uczty dla nich pożegnalne — mocarstwa jednak zdają się przymykać na to oczy, by raz wreszcie zapomnąć o morderstwie w pałacu królewskim.

Rozmaitości.

Ustawa o taksach wojskowych. W piątek, dnia 8. b. m. uchwaliła Izba posłów reformę dotyczącą taks wojskowych. Nowa ustawa opiewa w następujący sposób: Kto okazał się niezdolny do służby wojskowej będzie płacił taksę, zależną od wysokości dochodu. Taksy nie będą płacili ci, których dochód roczny nie przewyższa sumy 1200 Kor. Obywatele, którzy w wojsku nie służyli, mający dochodu od 1200 do 1300 K, płacić będą rocznie tytułem taksy wojskowej 5 K, mający od 1300 do 1400 K rocznego dochodu płacić będą 7 K rocznie, od 1400 do 1600 K 9 K rocznej taksy. Jest więc o tyle ustawa ta korzystniejsza, że najbiedniejsi nie będą jej wcale płacili, natomiast zamożniejsi będą odtąd znacznie więcej płacili. Nowem i znacznem obciążeniem jest zaprowadzeniem t. zw. taksy ascedentów. Taksę tę będą opłacali rodzice obywatela niezdolnego do służby wojskowej i to nawet w takim razie, jeżeli ów obywatel ma już własny dochód, często większy od dochodu ojca i również nawet wtedy, gdy mieszka oddzielnie i tworzy dom odrębny. W razie, jeżeli ojciec obywatela niezdolnego do służby nie żyje, to taksę za jego syna będą musieli płacić dziadkowie, jeżeli wnuk mieszka przy nich. Ale tylko tacy ojcowie i dziadkowie płacą taksę, którzy mają dochód większy niż 2400 Kor. Celem należytej kontroli i ułatwienia poboru podatków, niezdolni do służby wojskowej będą zobowiązani co roku ustnie lub pisemnie zameldować się u władzy politycznej. Ci, którzy tego zaniedbają, będą ostro karani. Te obostrzenia są nowym, dolegliwym ciężarem.

Królestwo Polskie. Wobec tego, że dla Królestwa Polskiego zaczynają świtać lepsze czasy i część ta naszej ojczyzny zapewne odegra ważną, a może najważniejszą rolę w odrodzeniu Polski, nie zaszkodzi podać parę cyfr dotyczących ludności Królestwa Polskiego. Według statystyki, wypracowanej przez warszawski komitet statystyczny, wynosiła ona z końcem roku 1905 w 10 guberniach, na jakie Królestwo jest podzielone: 11 milionów 312 tysięcy 275 (bez wojska). Z tego było: 8 milionów 500 tysięcy 110 czyli 75·14% katolików, 1 milion 638 tysięcy 889 czyli 14·5% żydów, 587 tysięcy 824 czyli 5·19% ewangelików, 585 tysięcy 296 czyli 5.17% prawosławnych, pozostałej ludności niechrześciańskiej było 1156 ludzi. W porównaniu z r. 1890 przybyło przez te 15 lat w Królestwio 3 miliony 55 tysięcy 713 osób. Naturalnie, że głównie zamieszkują Królestwo Polacy (po odrzuceniu żydów, prawosławnych i nielicznej liczby Niemców).

Sniegi w Tyrolu. Z wielu miejscowości w Tyrolu nadchodzą wiadomości o powtarzających się w dalszym ciągu nawałnicach śnieżnych. W kilku miejscach zimna i śniegi są tak wielkie, że niema prawie nadziei, by drzewa owocowe mogły w tym roku przynieść jakikolwiek plon. W miejscowości Klösterle koło Arlbergu leży śnieg war-

stwą na 56 cm. wysoką. Wiele lawin osuwa się w doliny. Na linii kolejowej między Danöfen a Langen musiano zatrzymać dłuższy czas pociąg osobowy z obawy, by zbliżająca się lawina go nie zasypała.

Kongres Cyganów odbył się niedawno w Zofii, stolicy Bułgaryi. Cyganie posiadali do niedawna w Bułgaryi prawo wyborcze, ponieważ jednakże, ciągnąc od miasta do miasta, głosowali często po kilka razy więc rząd odebrał im prawo głosowania. Kongres w Zofii, na który przybyło kilka tysięcy Cyganów, uchwalił protest przeciwko temu rozporządzeniu rządu, i zarządał przywrócenia Cyganom prawa wyborczego. Odbył się także demonstracyjny pochód, którego przebieg był spokojny.

Masowe morderstwo. Jeden z dzienników lwowskich pisze co następuje: Właściciel dóbr ziemskich Franc. Labonc zabronił włościanom w Szilszag na Węgrzech wypędzania bydła na jego pastwisko. Włościanie ignorowali rozkaz i wypędzali dalej bydło na to pastwisko, skutkiem czego parobcy Labouca zajęli bydło i odstawili je do dworu. Rozgoryczeni tem, napadli włościanie właściciela dóbr, obili go, jakoteż parobków dworskich, poczem żywcem wszystkich do połowy ciała głową na dół zakopali w ziemię, tak że ci na miejscu zginęli. Wysłana tam komisya aresztowała winnych.

Statystyka religijna. Pewna misya amerykańska wydała następującą statystykę: Na świecie żyje 1.563½ miliona ludzi. Z tego 558,662.000 chrześcian a mianowicie 272½ miliona wyznania rzymsko-katolickiego, przeszło 120 milionów wyznania grecko-katolickiego a przeszło 166 milionów protestantów. Żydów jest na świecie 11¼ miliona. Reszta ludności przeszło 1.000 hołduje pogaństwu. Najwięcej chrześcian żyje w Europie i w Ameryce, ale w tych krajach żyje też najwięcej Żydów.

Kosztowne biurokratyczne ministerstwa.— Z członków dymisyonowanego gabinetu ks. Hohenlohego, cesarz zastrzegł sobie tylko ministra Kosla w wystosowanem doń odręcznem piśmie, że w razie potrzeby użyje go jeszcze do służby państwowej. Ks. Hohenlohe powrócił na dawne stanowisko namiestnika w Tryeście. Zresztą wszyscy ministrowie przechodzą na pensyę i będą pobierać emeryturę. Najniższa emerytura ministra, jaką otrzymuje każdy minister, choćby był tylko jeden dzień ministrem, wynosi 8.000 koron rocznie, najwyższa zaś 20.000 Kor. Zmiany więc w ministerstwach dają się wobec tego zawsze odczuć dotkliwem obciążeniem państwowego budżetu. Z powodu ustąpienia gabinetu ks. Hohenlohego, a powołania kilku najwyższych urzędników biurokratycznych na rzeczywistych ministrów, pozostanie kilka posad najważniejszych w państwie i oczywiście doskonale płatnych do obsadzenia. Przedewszystkiem musi być nowo zamianowany szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa w miejsce br. Becka, który zostawszy premierem nie powróci już chyba na swoje dawne o trzy rangi niższe stanowisko. Dalej pozostają do obsadzenia dwie posady sekcyjnych szefów w ministerstwie kolei w miejsce Werby, który przeszedł na pensyę, i w ministerstwie handlu w miejsce dra Forzta, który z szefa został ministrem. W ministerstwie znów sprawiedliwości w miejsce dra Kleina zamianowanego obecnie ministrem, też jest wolna posada szefa sekcyjnego. Jeżeli się nadto zważy, że z powodu utworzenia ministerstwa niemieckiego powstały dwie nowe grubo płatne posady, jedna w piątej a a druga w szóstej randze radcy sekcyjnego, to łatwo pojąć, że biurokracya ma zupełnie słuszny powód do wielkiej radości z przyczyny częstych zmian w ministerstwach, ponieważ ona daje im niespodziewane szanse do awansu, na który w normalnym stanie musieliby nieraz bardzo długo czekać. Czy zaś ogół się z tego cieszy, o to dobrze płatni ministrowie, byli ministrowie i przyszli ministrowie, zdaje się, wcale sobie głowy nie suszą.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.